

## „TRWAJCIE W DZIĘKCZYNIENIU”

Znamy prawie na pamięć postanowienia dotyczące modlitwy po Komunii świętej. Może to być modlitwa w milczeniu, względnie śpiew hymnu, psalmu, lub innej pieśni uwielbienia (OWMR 50 j.).

Może na początek wyjaśnijmy same terminy. Dziękczynienie czy uwielbienie? W kręgach Ruchu Światło—Życie lansuje się „uwielbienie”, a to w oparciu o wyrażenie: *canticum laudis* — pieśń uwielbienia. Świeżo wydany przez Ruch Światło—Życie śpiewnik *Exsultate Deo*<sup>1</sup> opowiada się za: „Śpiewy uwielbienia po Komunii świętej”.

Dokumenty Stolicy Apostolskiej, o których poniżej, mówią zawsze o *gratiarum actio* — dziękczynieniu, którego treścią może być modlitwa w ciszy, a także śpiew psalmu. Wymienione przykładowo psalmy nie posiadają jednak jednoznacznej tonacji uwielbienia. Wiadomo, jak w poezji natchnionej, i nie tylko poezji, wątek eulogijny przechodzi w eucharystyczny, i jak trudno jest oddzielić uwielbienie od dziękczynienia. Problem jednak jest głębszy. Jeżeli uczta Pana łączy się nierozdzielnie z Ofiarą — Eucharystią, to nie można „wydzielać” Komunii od całości misterium. Dziękczynienie sprawowane we Mszy obejmuje także ucztę. *Gratiarum actio* — eucharystia przedłuża się w dziękczynieniu po Komunii świętej i treść tego dziękczynienia nie różni się istotowo od doświadczanego i przeżywanego w Eucharystii. Poza tym, wydaje się, że nie jest myślą prawodawcy aż tak jednoznacznie określić treść modlitwy po Komunii, skoro zaznaczone jest, że wierni modlą się w ciszy. W tym stwierdzeniu kryje się głęboki szacunek do najściślejszego przecież sakramentalnego kontaktu człowieka z Bogiem.

Jednym z postulatów posoborowej odnowy Służby Bożej Kościoła było przywrócenie elementów, które zatraciły się w ciągu wieków. Owo *ad pristinam Patrum normam* zaopatrzone jest uwagą: „o ile to będzie pożyteczne lub konieczne” (KL 30). W jakim sensie uwielbienie — dziękczynienie po Komunii świętej jest powrotem do tradycji liturgicznej i co winno być treścią milczenia względnie śpiewu, w tym właśnie czasie, jakie też znaczenie posiada ono dla kształtowania życia chrześcijańskiego w oparciu

<sup>1</sup> Carlsberg-Lublin 1994, 630 stron

o liturgię? Zagadnienia te będą przedmiotem poniższych uwag. Właściwą modlitwą kończącą Eucharystię była oracja celebransa, zwana *Po-Komunią*. Formuła błogosławienia przysłała później (XI w.). Istnienie *Po-Komunii* upowszechniło się już w II stuleciu. W jakimś sensie można uważać za związane z Komunią modlitwy towarzyszące ablucji kielicha i pateny:

1. „Panie, daj nam (*Quod ore sumpsimus*)”, znana już w V wieku; odnajdujemy ją w sakramentarzu Leonińskim; przyjęta w szerokim zakresie w drugiej połowie X w. Była to modlitwa osobista celebransa, odmawiana po cichu. Wkrótce uznają ją za swoją także klerycy uczestniczący w Eucharystii; stąd liczba mnoga (daj nam — *sumpsimus*) zamiast dotychczas stosowanej liczby pojedynczej (*quod sumpsit*).

2. „Ciało Twoje, Panie” — modlitwa powstała w liturgii galijskiej, odnotowana po raz pierwszy w *Missale Gothicum* z VII wieku. W przeciwieństwie do poprzedniej, była to modlitwa odmawiana przez wiernych; należała do skarbcza pobożności prywatnej. Odnajdujemy ją w zbiorze modlitw komunijnych z Monte Cassino z XI wieku. W X w. stała się modlitwą celebransa, przybierając liczbę pojedynczą.

W Liturgiach wschodnich spotykamy rozbudowane modlitwy dziękczynne, śpiewy, krótką litanie. Ta pewnego rodzaju obfitość jest charakterystyczną cechą tej liturgii. Z kolei liturgia rzymska pozostawała wierna swojej prostocie i zwięzłości.

Na przełomie tysiąclecia zauważalna jest pewna zmiana. Wchodząc do liturgii, wspomniane wyżej modlitwy (ablucja) otwały drogę dla innych. Obecnie przewidziane jako modlitwy przed przyjęciem Komunii: „Panie Jezu Chryste” i „Przyjęcie Ciała i krwi Twojej” (*Perceptio*) odmawiane były częściej po Komunii. Analogiczne modlitwy odnaleźć można w sakramentarzu z Fuldy. Jungmann odwołuje się do jednego z manuskryptów paryskich i podaje, że autor tego dokumentu odnotował aż trzynaście modlitw przeznaczonych do zmawiania po Komunii<sup>2</sup>. Dużym uznaniem cieszyła się modlitwa rozpoczynająca się od słów: *Agimus Tibi gratias*. Pod koniec wieków średnich panowało zresztą przekonanie, że dla dziękczynienia można wybrać dowolną modlitwę odpowiadającą osobistej potrzebie, pod warunkiem wszakże, że odmawia się ją w ciszy<sup>3</sup>. Nie chciałbym nużyć czytelników wyliczaniem tytułów tych modlitw, propozycji podawanych w środowiskach najczęściej monastycznych, ale nie wyłącznie. Wśród nich

<sup>2</sup> *Missarum sollemnia III*, 339.

<sup>3</sup> P. Browe, *Die Kommunonadacht im Altertum und Mittelalter* 13: 1935, 45-65.

znajduje się także kantyk *Nunc dimmittis*, w mszale z Rygi (circa 1400) — antyfony *O sacrum convivium* (o święta ucztę); nie brak także antyfon odnoszących się do NMP, np. *Benedicta tu filia* (mszał z Sekkau — XIV w.), hymny: *O zbawcza Hostio, Jesu nostra refectio, Jesu nostra redemptio* i inne. Ogólnie trzeba stwierdzić, że tych propozycji jest wyjątkowo dużo. Świadczą one o wyjątkowej *sensibilitas eucharistica*. Jej walor pomnaża świadomość, że w wiekach średnich najczęściej chodziło o Komunię duchową. Używam celowo określenia propozycje, nie można bowiem z całą pewnością powiedzieć, czy wspomniane teksty odmawiane były w ciszy czy też śpiewane. Manuskrypty średnio-wieczne nie upoważniają do jednoznacznej odpowiedzi. Uwzględniając jednak organizowane dla chrześcijan świeckich specjalne nabożeństwa eucharystyczne (*Kommunionandacht* — koniec XI w.), można przypuszczać, że wiele ze wspomnianych tekstów było odmawianych czy śpiewanych przez wiernych. Po okresie pewnego kryzysu w zakresie „pobożności komunijnej” wiele wysiłku w ożywienie dziękczynienia po Mszy świętej włożył św. Alfons Liguori (1698—1787), domagając się przynajmniej półgodzinnej modlitwy. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. przepisywał w kan. 810: *gratias Deo pro tanto beneficio agere*. Do naszych czasów dotrwały zawieszane w zakryściach tabliczki z odpowiednimi modlitwami dziękczynienia po Mszy świętej. Modlitwy te były zalecane do odmawiania przez celebransów. Mszał nie przewidywał analogicznych modlitw dla wiernych świeckich. Nie było także dla nich modlitw bezpośrednio po przyjęciu Komunii.

Jeżeli ostatni Sobór chciał, by Eucharystia była szczytem i ośrodkiem życia chrześcijańskiego, nie mógł nie podjąć tematu przeżywania przez wiernych chwil po Komunii świętej. Dla jasności przypomnijmy najważniejsze wypowiedzi w tym względzie, będące w jakiś sposób owocem dyskusji soborowych i pouczające zarazem o intencji Kościoła oraz rozwoju samej myśli. Druga Instrukcja *Tres abhinc annos* (4.05.1967) dotycząca wykonania Konstytucji o liturgii, zauważa, że przed *Po-Komunią, pro opportunitate*, można zachować albo święte milczenie (*sacrum silentium*) przez pewien czas, albo śpiewać lub odmówić psalm lub kantyk uwielbienia (*canticum laudis*) np. Ps 33 *Benedicam Dominum*; Ps 150 *Laudate Dominum*; kantyk *Benedictus es*, Błogosławcie Pana (art. 15). W nowym *Ordo Mszy (ad experimentum)* w kaplicy Sykstyńskiej przed *Po-Komunią* śpiewany był hymn „Chwała na wysokości”.

Instrukcja *Eucharisticum mysterium* (z 15.05.1967) podkreśla,

iz zaleca się wszystkim, którzy posilili się Komunią świętą, ażeby przez pewien czas trwali na modlitwie (n. 38).

Propozycja śpiewu — jako dziękczynienie — hymnu anielskiego: *Chwała na wysokości*, nie spotkała się z uznaniem. Opublikowane bowiem wkrótce potem nowe *Ordo Missae* — nowy porządek sprawowania Eucharystii nie wspomina o tym, powtarza natomiast stwierdzenie z *Drugiej Instrukcji* z lekką modyfikacją: „Gdy zakończy się rozdzielanie Komunii, kapłan i wierni, stosownie do okoliczności, przez pewien czas modlą się w skupieniu. Całe zgromadzenie może również odśpiewać hymn, psalm lub inną pieśń uwielbienia” (56 j.). Kiedy natomiast, w tym samym dokumencie, określa się treść milczenia, prawodawca stwierdza: „Po Komunii zaś w sercu swoim (wierni) wielbią Boga i modlą się” (art. 23). W instrukcji *Immensae caritatis* (z 29.01.1973), poświęconej specjalnie komunii sakramentalnej, czytamy o obowiązku pouczenia wiernych (użyte jest słowo *admoneo*), by po uczcie eucharystycznej nie pomijali szczerego dziękczynienia odpowiadającego ich statusowi i zajęciom (n. 4).

Instrukcja *Inaestimabile donum* z 3.04.1980 r. przypomina: „Należy napominać (*moneantur fideles*) wiernych, aby nie zaniedbywali należytego dziękczynienia po Komunii świętej, bądź to podczas sprawowania obrzędu, zachowując chwilę milczenia, śpiewając jakiś hymn lub psalm, albo inną pieśń pochwalną — bądź po zakończeniu obrzędu, trwając według możliwości na modlitwie przez pewien przeciąg czasu” (nr 17).

Z cytowanych tekstów wynika, że jest ich stosunkowo wiele i to wydanych w krótkim stosunkowo czasie; najważniejsze zaś jest to, że dziękczynienie po Komunii traktowane jest poważnie. Użyte słowa *moneo*, *admoneo* wskazują na ciągłe przywoływanie na pamięć, uwrażliwianie, ostrzeganie, zapewnienie ciągłej pamięci (od *moneo* pochodzi wyrażenie *monumentum* = ciągłe przypominanie). Przypomnijmy więc fakt, że wspomniane stanowisko Kościoła sugerowane było przez działających w Ruchu Liturgicznym. Najmocniej domagał się dziękczynienia po Komunii J. A. Jungmann (zm. 1975), który zresztą współdziałał przy tworzeniu nowego obrzędu Mszy. Dodajmy, że także w liturgii Kościołów reformowanych dziękczynienie po Komunii posiada swoje stałe miejsce (o liturgiach Wschodnich uprzednio wspomniano).

Podnosi się niekiedy problem związku dziękczynienia po Komunii z samym sprawowaniem Mszy, która jest przecież *par excellence Eucharistia* — dziękczynieniem. Dziękczynienie dokonuje się przez sprawowanie Eucharystii. Msza święta jest EUCHARYSTIĄ — DZIEKCZYNIENIE IN ACTU. Eucharystia nie

jest nową ofiarą, lecz dziękczynieniem składanym Bogu za dokonane i aktualizujące się w znakach chleba i wina zbawienie.

Jest bardzo trudno zrozumieć wyrażenie dziękczynienie jako *actio*. Mówiąc: „dziękczynienie”, zwykle mamy na uwadze postawę dziękczynienia, względnie modlitwę dziękczynną. Jak jednak wyrazić *actio* dziękczynną, jak oddać w języku polskim fakt, że postaci chleba i wina pełnią rolę dziękczynienia, co język grecki wyraża przez stronę bierną?

Cała Msza święta jest dziękczynieniem, chociaż znajduje ono swoją szczególnie wyraźną artykulację w prefacji. I pierwszym zadaniem uczestników Najświętszej Ofiary jest pozwolić się wciągnąć w te podstawowe wydarzenia Eucharystii oraz uczynić dziękczynienie swoim. A to w tym celu, by wieczne dziękczynienie Chrystusa za stworzenie i zbawienie świata współwyrazić oraz wypowiedzieć swoje „tak” dla Chrystusowego posłuszeństwa i miłości Chrystusa, wydającej się na krzyżu, by uczynić je prawem swego codziennego życia oraz odnowić Przymierze zawarte we Krwi Chrystusa<sup>4</sup>.

Takie rozumienie Eucharystii zostało podkreślone także przy redakcji nowego Mszału zwanego Mszałem Pawła VI (r. 1970) poprzez pomnożenie ilości prefacji, które pozwalają na uwyrażenie różnych aspektów zbawczego działania Boga w swoim ludzie przez Chrystusa w Duchu Świętym. Prefacje, jak wiadomo, nie należą do gatunku hymnu czy katechezy, lecz są specyficznym gatunkiem euchologicznym. Opiewają zbawczy czyn Chrystusa w klimacie radości, błogosławienia i dziękczynienia<sup>5</sup>.

Po raz pierwszy w historii liturgii podano też możliwość zastosowania innych wezwań i zakończeń przy prefacjach. Wydawcy polskiej wersji Mszału nie zamieścili tych możliwości, a szkoda! Załącznik nosi nazwę: *Introductiones et conclusiones breves pro praefationibus*. Oto niektóre z nich w wolnym tłumaczeniu:

„Zaprawdę, godne jest Tobie składać dziękczynienie, prawdziwie Ciebie wysławiać, Ojczy Świątym”.

„...abyśmy zawsze Cię błogosławili i wychwalali, wszechmogący, wieczny Boże”.

<sup>4</sup> Por. K. Rahner, *Sendung und Gnade*, Innsbruck 1959, 201-218 (*Dank-sagung nach dem heiligen Messe*); J. Baumgartner, *In der Danksagung verharren*, w: *Dieses Brot sollst du verehren*, Aachen 1988, 13.

<sup>5</sup> Por. D. Dufrasne, *Les richesses de l'action de grâce eucharistique*, LMD 175 (1988) 53-78; J. Baumgartner, *De Praefationen: Das eine Mysterium Christi im Spiegel der vielen Mysterien*, w: *Gratias agamus*, A. Heinz (Hg.) Freiburg 1992, 23-43.

„...Tobie we wszystkim i za wszystko zawsze składali dziękczynienie i wysławiali Twoje potęgi”.

„...składać dziękczynienie i uwielbienia śpiewać pieśnią”.

„...składać dziękczynienie i wygłaszać chwałę”.

„...aby Ciebie Boże współchwaliły niebiosa i byty ziemskie”.

„...Ciebie, wiecznego i wszechmogącego Boga nieustannie wielbić i Tobie we wszystkim składać dziękczynienie”.

Podobnie można by zastosować inne zakończenia. Mszał podaje iż aż 13. Oto najbardziej charakterystyczne:

„Dlatego my ze wszystkimi Aniołami wielbimy Cię w radosnej uroczystości śpiewając”.

„Dlatego składamy Ci dzięki i Twoją doskonałość z Aniołami wysławiamy wołając”.

„Dlatego i my, Panie, wraz z Aniołami i wszystkimi Świętymi wyznajemy, z radością wołając”.

„Z tego powodu teraz i na wieki, z całym zastępem Aniołów, pobożną pieśnią i myślą Tobie śpiewamy, głosząc i wysławiając”. „Przez którego majestat Twój uwielbiają zastępy Aniołów, w wiekuistej radości przed Obliczem Twoim. Do których, pozwól prosimy, dołączyć i nasze głosy, wspólnym wielbieniem wołając”.

Skoro najpełniejsze dziękczynienie dokonuje się w samej sprawowanej Eucharystii, to co stanowi treść dziękczynienia po Komunii świętej? Autorzy zgodnie odpowiadają, że posiada ono drugoplanowe znaczenie w stosunku do tego dziękczynienia *par excellence* dokonującego się we Mszy świętej. Niemniej posiada ono także wielkie znaczenie. Jego zadanie liturgista szwajcarski, Jakub Baumgartner we wspomnianym artykule próbuje określić na podstawie tekstu z listu do Kolosan 2, 6-7: „Jak więc przyjęliście w pouczeniu Chrystusa w osobie Jezusa jako Pana, tak w Nim postępujcie (żyjcie). Zapuscie Weń korzenie i na Nim dalej budujcie i umacniajcie w wierze, jak was nauczono, pełni wdzięczności”. Tłumacząc tekst, można by powiedzieć, że uczestnicy Eucharystii winni w swoim życiu ożywić w konkretnych sytuacjach, decyzjach, działaniach to, czego nauczyli się w liturgii słowa, a szczególnie zakosztowali poprzez przyjęcie Bożego Daru. Winni przedłużać doświadczenie i postawy z Eucharystii, budując swoje życie na Chrystusie — „trwajcie w Nim”. Dziękczynienie przeżyte w Eucharystii winno nadal trwać, rozbrzmiewać w czynnościach życia. Życie chrześcijanina może i powinno być „stającą się adoracją”.

Myślę także, że już samo słowo „dziękczynienie” kieruje myśl!

do niezwykle zasadniczej sprawy w chrześcijaństwie. Współczesnym tendencjom autonomizowania człowieka trzeba ukazywać status człowieczej egzystencji. Jest on określony przez dar. Egzystencja człowieka jest podarowana i ciągle na nowo Bóg czyni nam prezent. Każdego ranka przyjmowana jest „inaczej”, z poszerzeniem dotychczasowego doświadczenia. W. Kasperowi<sup>6</sup> zawdzięczamy szerokie rozwinięcie tej myśli. Istota człowieka zamyka się w przyjmowaniu; jest on bytem przyjmującym (*Sein im Empfang*), a w konsekwencji odpowiadającym w dziękczynieniu (*Sein im Danken*). Stawanie przed Bogiem z „pustymi rękami”, otwarcie ich na przyjęcie Daru, wyzwala człowieka od samego siebie, pomaga mu w określeniu siebie. Kojarzemy w tym miejscu art. 48 KL, mówiący o uczestnictwie w Eucharystii. Na pierwszy plan dokument ten wysuwa element przyjęcia Słowa Bożego i Komunii. Znajdujemy tu określenie w *passivum*, wskazujące na pierwsze działanie Boga, przyjęcie Jego zamiarów przez człowieka. Dopiero potem włącza się człowiek „swoim” działaniem w mocy otrzymanego Daru. Dziękczynienie po Komunii świętej staje się w konsekwencji bogatym czynnikiem rozwoju człowieka. Sama liturgia zaś wyjątkowym „miejscem” całościowej, globalnej „definicji” człowieka<sup>7</sup>.

W konkretnej realizacji *gratiarum actio* sugeruje się milczenie lub pieśń, względnie oba te elementy. Osobiście optowałbym za większym niż dotychczas dowartościowaniem milczenia. *Sacrum silentium* posiada w sobie przedziwną tajemnicę. W nim człowiek koncentruje się nie na sobie i swoich sprawach, lecz wsłuchuje się w głos mówiącego, Innego, prawdziwie obecnego, zbawiającego. Usiłuje zrozumieć intencje Przyjaciela. Sam staje się „mniej ważny” To uczenie się słuchania Innego „informuje” następnie relacje z innymi ludźmi. Milczenie przeżywane w ramach Eucharystii, właśnie wspólnie (eklezjalnie), akcentuje znaczenie Komunii: z jednej strony indywidualne, a z drugiej historiozbowcze; staje się też integralną częścią tego zbawczego dzieła. Milczenie słuchające Drugiego, Nieogarnionego, Pozasłownego i Nienazwanego pomaga mitygować egoizm<sup>8</sup>, a więc sytuuje się bezpośrednio

<sup>6</sup> *Das theologisches Wesen des Menschen*, w: *Unsere Wissen vom Menschen. Möglichkeiten und Grenzen antropologischer Erkenntnisse*, Düsseldorf 1977, 114.

<sup>7</sup> Kasper, *Das Wissen vom Menschen*, Düsseldorf 1977, 114. Zob. także K. Koch, *Menschliche und kirchliche Schönheit der Liturgie*, w: A. Schiffrerle (Hg.), *Miteinander. Für die vielfältige Einheit der Kirche*, Freiburg 1992, 104.

<sup>8</sup> A. Gruen, *Des Anspruch des Schweigens*, Münschterschwarzach 1984, 7.

na linii współofiарowania się z Chrystusem w Jego proegzystencji, otwiera na Boga i na innych.

Wydawane współcześnie mszaliki podają również interesujące sugestie dotyczące treści dziękczynienia po Komunii. Propozycje te wiążą się bardzo ściśle z liturgią słowa. Słowo Boże, które po przyjęciu Daru „stało się ciałem”, zyskuje nową, głębszą interpretację, następuje jego interioryzacja. Równocześnie przyczynia się do przeżywania Eucharystii jako całości; treści zaś dziękczynienia chronione są przed formalizmem i rutyną.

Wzmiankowane wyżej elementy *gratiarum actio* po Komunii świętej wydają się kierunkować na życie chrześcijańskie celem czynienia go „eucharystycznym” — przedłużeniem zbawczego czynu Chrystusa. Wskazują równocześnie na niepełność przeżywania liturgii „ekstacyjnie” — nastrojowo. Jest ona bowiem wysoce wymagająca, zaborcza — bo domagająca się paschy — wyjścia od siebie i rezygnacji ze swojej reżyserii życia — na korzyść nośnego zdania się na Boga — *totus tuus*.